

XIII Ogólnopolska Konferencja Chiropterologiczna (Błażejewko k. Poznania, 5–7 XI 1999 r.)

Magia liczb, coraz powszechniej – wraz z nadejściem roku 2000 – posądzana o przemożny wpływ na nasze losy, nie ma najwyraźniej władzy nad dorocznymi spotkaniami badaczy nietoperzy. Trzynasta z kolei Ogólnopolska Konferencja Chiropterologiczna odbyła się zgodnie z planem i zgromadziła około stu uczestników. Zorganizowana została przez Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” – jedną z najaktywniejszych obecnie organizacji, zajmujących się badaniami i ochroną nietoperzy.

Pod wieloma względami konferencja ta różniła się od dotychczasowych. Obrady plenarne były oczywiście jak zawsze zdominowane przez referaty prezentujące wyniki ostatnich badań i podsumowania danych zebranych w ciągu wielu lat. Utrzymał się też wysoki odsetek prac problemowych. Dobrze to chyba świadczy o rozwijającej się stosunkowo od niedawna dziedzinie, jaką są badania nad nietoperzami, że coraz częściej przestają uprawiającym ją badaczom wystarczać odpowiedzi na pytania „Gdzie są nietoperze wtedy i wtedy?” albo „Kiedy nietoperze robią to i to?” i zaczynają pytać „Co powoduje, że są właśnie tam?” albo „Dlaczego to robią i jaki to ma wpływ na resztę ekosystemu?”. O ile jednak jeszcze rok wcześniej tylko dwóch autorów (w tym jeden gość zagraniczny – Czech) przedstawiało swoje wystąpienia w postaci multimedialnych prezentacji komputerowych, tym razem można się było spotkać z pytaniem „A dlaczego wy nie przygotowaliście referatu w PowerPoincie?”. Komputery miewają oczywiście swoje narowy, zdarzało się zatem, że – ku zaskoczeniu prelegenta – kolejne ilustracje zaczynały pojawiać się coraz szybciej i szybciej, ale początki nigdy przecież nie bywają łatwe.

Nowością tegorocznej konferencji były warsztaty, prowadzone równolegle w czterech grupach tematycznych: „Ochrona nietoperzy w lasach”, „Rehabilitacja i hodowla

nietoperzy owadożernych”, „Kłamstwa małe, kłamstwa duże, statystyka? Wykorzystanie metod statystycznych w chiropterologii” oraz „Jak promować nietoperze i ich ochronę w mediach?”. Organizatorzy zaplanowali trzykrotne powtórzenie sesji warsztatowej, tak by każdy z uczestników mógł uczestniczyć w trzech spośród nich. Niestety, nieprzewidziane okoliczności zmusiły prowadzącego warsztaty „statystyczne” do wyjazdu przed trzecią sesją warsztatową, co części uczestników sprawiło zrozumiąły zawód.

Do „znaków czasu” należałoby zaliczyć pierwszy referat o pieniądzach – a ściślej mówiąc o możliwościach uzyskiwania dofinansowania planowanych przedsięwzięć z Eko-Funduszu (agencji administrującej środkami z tzw. ekokonwersji zadłużenia zagranicznego). Okazuje się – zarówno ze wspomnianego referatu, jak i z wypowiedzi tych uczestników konferencji, którzy mogą się „pochwalić” największymi osiągnięciami i najlepszą aparaturą badawczą – że hasło XIII OKC – „Badamy, aby skutecznie chronić” – brzmiałoby równie prawdziwie w wersji odwróconej: „Chronimy, aby skutecznie badać”. Znacznie większe wydają się być obecnie możliwości uzyskiwania funduszy na zadania z dziedziny ochrony przyrody, niż na projekty „czysto” badawcze. Dotyczy to w szczególności organizacji pozarządowych, którym np. Eko-Fundusz może sfinansować znacznie większą część przedsięwzięcia, niż instytucji budżetowej. Tak czy owak, recepta na przetrwanie obecnych trudności w finansowaniu nauki mogłaby chyba brzmieć „Wkomponuj zręcznie swe badania w duże przedsięwzięcie ochroniarskie”.

Lekceważenie przesądów, którym wykazali się organizatorzy konferencji, nie oznaczało braku dbałości o sprawy transcendencji. Uczestnicy mieli bowiem możliwość wzięcia udziału we mszy św. w intencji zachowania różnorodności biologicznej w naszym kraju. To także było coś zupełnie nowego.

Dało się również zauważyć, że polska chiropterologia „dorośleje”. Dotychczas lista uczestników obejmowała niemal wyłącznie magistrów i studentów. W tym roku można było na niej znaleźć wielu „świeżo upieczonych” doktorów – wystarczyło ich do prowadzenia wszystkich sesji plenarnych podczas dwóch dni obrad!

Owo „wydoroślenie” nie ma jednak nic wspólnego ze stetryczeniem. Można się było o tym najlepiej przekonać podczas balu – tak, tak, prawdziwego balu z wielkim parkietem do tańca i stołami zastawionymi niczym na weselu. Przyznać trzeba, że organizatorzy – choć znani z umiejętności pozyskiwania możliwych sponsorów – tym razem przeszli samych siebie. Ten wieczór długo wszyscy będą pamiętać.

Tegoroczna konferencja była też najdłuższą z dotychczasowych. Trzeci dzień poświęcony był co prawda na wycieczkę, ale też nie była to wycieczka wyłącznie krajoznawcza. Organizatorzy z dumą prezentowali swoje najnowsze dzieło – pierwsze w Polsce obserwatorium nietoperzy. Można tam ze specjalnie przygotowanego pomieszczenia przyglądać się przez szybę najprawdziwszej, „dzikiej” kolonii nietoperzy, zasiedlającej strych budynku. W ten sposób byt kolonii został zabezpieczony (z uciążliwego stada intruzów zmieniała się ona w nie lada turystyczną atrakcję), zaś okoliczni mieszkańcy – a zwłaszcza dzieci – mogą lepiej poznać skrzydlate ssaki i przekonać się na własne oczy, że nie są one „krwiożercze” ani „odrażające”. Uczestnicy wycieczki mogli też zobaczyć, w jaki sposób PTOP „Salamandra” zabezpiecza

zimowiska nietoperzy w poznańskich fortach i jak za ich pomocą prowadzi szeroko zakrojoną działalność edukacyjną.

Po kilku pierwszych (jednodniowych) ogólnopolskich konferencjach badaczy nietoperzy pesymiści wyrażali obawę, że odbywają się one zbyt często, że nie da się co roku mieć interesujących wyników do przedstawienia, że wkrótce po prostu nie będzie o czym mówić. Wydaje się, że nie mieli racji. Obecnie nawet dwa dni obrad to już jakby trochę mało. Polska chiropterologia nie przestaje się rozwijać.

Maciej Fuszara